

.:R0004 : strona 1:.

DLACZEGO NASTĄPI DRUGI ADWENT?

Każdy student Biblii nie może nie zauważyć faktu, że drugie przyjście naszego Pana Jezusa zajmuje ważne i poczytne miejsce w nauczaniu apostołów i proroków, a także samego Jezusa. Jednak bardzo wielu z tych, którzy wyznają, że Go kochają, co do których mamy powody, aby im wierzyć, iż rzeczywiście Go miłują, z różnych przyczyn nie są tym zainteresowani. Niektórzy starają się je zrozumieć stosując je do zesłania Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy; inni do zniszczenia Jerozolimy itp.; wszyscy zdają się przy tym zapominać, że w ostatniej księdze Biblii, napisanej ponad sześćdziesiąt lat po Pięćdziesiątnicy i dwadzieścia sześć lat po upadku Jerozolimy, Ten, który był umarły, a teraz jest żywy, mówi o tym wydarzeniu jako należącym *jeszcze do przyszłości* w ten sposób: „A oto przychodzę rychło, a zapłata moja jest ze mną”. A natchniony Jan odpowiada: „[...] I owszem *przyjdź*, Panie Jezusie”.

Całkiem spora liczba osób usiłuje zadowolić się myślą, że chodzi tu o duchowe przyjście – że kiedy ktoś się nawraca, to jest to częścią przyjścia Chrystusa, i że tak On będzie kontynuować swoje *przyjście*, aż do nawrócenia całego świata – po czym oni powiedzą, że On w *pełni* przyszedł.

Najwyraźniej oni przeoczyli fakt, że świat nie będzie nawrócony, kiedy On przyjdzie; Biblia bowiem, jako nasz jedyny przewodnik w tym temacie, oświadcza, że „w *ostateczne dni* nastaną czasy trudne. Albowiem będą ludzie [...] rozkoszy raczej miłujący niż miłujący Boga.” Że „źli ludzie i zwodziciele postąpią w gorsze, jako zwodzący, tak i zwiedzeni”; i że Jezus dał specjalne ostrzeżenie do Swojego maluczkiego stadka, mówiąc: „A *strzeżcie się* [...] a nagle by na was przyszedł *ten dzień*. Albowiem jako *sidło* przypadnie na *wszystkich* [nie strzegących się], którzy mieszkają na obliczu *wszystkiej* ziemi”, „a nie ujdą”.

Ponadto możemy być pewni, że kiedy Jezus powiedział: „[...] będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi, i ujrzą Syna człowieka, przychodzącego [...]”; to nie odnosił się On do nawrócenia grzeszników – czy pokolenia płaczą i narzekają z powodu nawrócenia się grzesznika? – A jeśli to, jak niemal wszyscy przyznają, odnosi się do osobistej obecności Chrystusa na ziemi, to werset ten naucza, iż wszyscy na ziemi nie będą miłowali Jego przyjścia, co miałoby miejsce, gdyby wszyscy zostali wcześniej nawróceni.

Ale słowa: „[...] gdy odejdę, [...] przyjdę zasię [...]”, *nie mogą* odnosić się do *ponownego* duchowego przyjścia, ponieważ On nigdy nie odszedł w sposób duchowy, jak powiedział: „[...] A

oto Jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata [wieku]”. Dlatego więc Jezus nauczał o swoim *drugim OSOBISTYM przyjściu*. Słowo

MILLENIUM

oznacza jeden tysiąc i jest terminem używanym na ogół przez Chrześcijan w kontekście do przyszłego czasu, kiedy to „[...] ziemia będzie *napełniona znajomością Pańską*, tak jako morze wodami napełnione jest” i „nie będzie uczył żaden bliźniego swego i żaden brata swego, mówiąc: Poznaj Pana; albowiem *wszyscy mię poznają [...]*”. W tym czasie nie będzie już więcej przekleństw; „[...] pustynia [...] zakwitnie jako róża [...]” i „[...] wody na puszcy wynikną, a potoki na pustyniach”, kiedy „[...] przybytek Boży [będzie] z ludźmi i [Bóg] będzie mieszkał z nimi [...]”,

::R0004 : strona 2::

kiedy Szatan zostanie związany, a zapanuje sprawiedliwość. „[...] I przekują miecze swe na lemiesz, a włócznie swe na sierpy; nie podniesie naród przeciw narodowi miecza ani się będą ćwiczyć do bitwy”.

Prawie wszyscy Chrześcijanie spodziewają się, że w pewnym czasie wypełnią się te prorocze obrazy i oświadczenia, i nazywają ten czas wiekiem tysiąclecia, ponieważ jest powiedziane (**Obj. 20:2-6**), że przez tysiąc lat Szatan będzie związany, a Chrystus obejmie panowanie.

W tym niemal cały Kościół jest zgodny. Są *millenarystami*, ale dzielą się na *post-millenarystów* i *pre-millenarystów*; *post* oznacza po, a *pre* oznacza przed; zatem ci pierwsi wierzą, że Chrystus przyjdzie po tysiącleciu, z ci drudzy, że On przyjdzie przed nim.

Ponieważ są to jedyne poglądy, które zawierają w sobie wystarczającą ilość prawdy, aby uczynić je godnymi naszego rozważania, poświęcimy im więcej czasu. Wszyscy, którzy wierzą we *wtóre* osobiste przyjście Chrystusa, powinni być zainteresowani poznaniem ogólnych nauk Biblii na ten temat. Konieczne jest jednak, abyśmy podeszli do tych rozważań z umysłem podobnym do dziecięcego, z pragnieniem poznania jak Bóg zaplanował tę sprawę, i z pragnieniem przyjęcia nauki Jego słowa, a zarazem gotowością odłożenia na bok *naszych idei*, i przyjęcia jako dzieci Boże Jego planu. Zapytajmy zatem

Dlaczego Chrystus przychodzi?

i przeegzaminujmy pokrótce argumenty przedstawiane przez *Post-* i *Pre-millenarystów*, porównując je ze *Słowem* - i *Planem* Boga.

Pierwsi spodziewają się, że poprzez wysiłki Kościoła świat zostanie nawrócony, i w ten sposób zostanie zaprowadzony wiek tysiąclecia, przy końcu którego przyjdzie Pan, kończąc ziemskie sprawy, nagradzając wierzących i potępiając grzeszników. *Nawrócenie świata, związanie Szatana*, uczynienie, że „ziemia będzie napełniona znajomością chwały Pańskiej” i „nie podniesie naród przeciw narodowi miecza, ani się będą ćwiczyc do bitwy”, są dziełem Kościoła *bez JEZUSA* w jego obecnym śmiertelnym stanie. Kiedy ona dokona tego wielkiego i trudnego zadania, Jezus przyjdzie, aby je zakończyć itd.

Zwolennicy tego poglądu mają wiele wersetów Pisma Świętego, które czytane bez kontekstu, wydają się potwierdzać ten pogląd. Niemniej jednak uważamy, że kiedy Boże słowo i plan są postrzegane jako całość, to okaże się, że potwierdzają one przeciwny pogląd, mianowicie, że Chrystus przychodzi przed nawróceniem świata; że Kościół jest obecnie na próbie, a nagrodą obiecaną zwycięzcom jest udział w tym panowaniu: „Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej [...]” (Obj. 3:21); „[...] I ożyli, i królowali z Chrystusem tysiąc lat” (Obj. 20:4).

Szczególnie, przez naszych braci post-millenarystów używane są dwa teksty, do których chcemy się odnieść: „I będzie kazana ta Ewangelia królestwa po wszystkim świecie, na świadectwo wszystkim narodom. A tedyć przyjdzie koniec.” Oni twierdzą, że odnosi się to do Ewangelii nawracającej świat przed końcem wieku Ewangelii. Będąc zwolennikami pre-millenaryzmu, twierdzimy, że bycie *świadectwem* dla świata nie oznacza nawrócenia świata, ale jak czytamy: *świadczy lub poświadcza*.

To świadectwo zostało już dane. W 1861 roku sprawozdania Towarzystw Biblijnych wykazały, że Ewangelia została opublikowana w każdym języku na ziemi; nie, że wszystkie miriady ziemi przyjęły ją. Nie; zaledwie jeden na sto miliardów dwieście milionów ludzi usłyszał o imieniu Jezus. Niemniej jednak tekst się wypełnił – *świadectwo* zostało dane wszystkim *narodom*.

Rozumiemy, że celem obecnego świadczenia jest, by „wziąć *lud* imieniowi Jego” – Kościół – który w czasie przyjścia Chrystusa połączy się z Nim i otrzyma Jego imię (Obj. 3:12).

Drugim tekstem jest: „[...] Siądź po prawicy mojej, dokąd nie położę nieprzyjaciół twoich podnóżkiem nóg twoich.” Ogólna myślą, jaką wyciągamy z tego tekstu jest to, że Bóg ma w niebie tron, na którym nieustannie zasiada, i kiedy Chrystus „[...] usiadł na prawicy majestatu na wysokościach”, to usiadł na tym samym tronie. Takie zrozumienie jest błędne. Tron Boga, o którym tu mowa, nie jest siedzeniem z kości słoniowej czy złota, ale odnosi się do Jego najwyższego autorytetu i władzy, gdyż „[...] niebo jest stolicą moją, a ziemia podnóżkiem nóg moich [...]”, a Paweł mówi: „[...] Bóg nader go [Chrystusa] wywyższył i darował mu imię, które jest nad wszystkie imię.” On dał Mu władzę nad wszystkimi innymi, następną po Ojcu. Jeśliby Chrystus zasiadał na materialnym tronie, dopóki Jego wrogowie nie staną się Jego podnóżkiem

[wszyscy zostaną podporządkowani], to wtedy rzeczywiście nie mógłby przyjść, zanim tysiąclecie nie zostanie w pełni zainaugurowane. Ale jeśli oznacza to *wywyższenie w mocy*, to nic nie przeszkodziłoby Jego przyjsciu i podporządkowaniu Sobie wszystkich rzeczy.

Aby to zilustrować: Król Wilhelm zasiada na tronie Niemiec, ale mówiąc to nie mamy na myśli królewskiego mebla, na którym zresztą rzadko zasiada. Oznacza to raczej, że on rządzi Niemcami.

Prawica oznacza naczelną miejsce, pozycję wskazującą na wspaniałość lub moc, a słowa wypowiedziane przez Jezusa do Piłata zgadzają się z tą myślą: „[...] ujrzyście Syna człowieczego, siedzącego na prawicy mocy Bożej, i przychodzącego z obłokami niebieskimi” (Mar. 14:62). On będzie po prawicy, *kiedy przychodzi*, i pozostanie po prawicy podczas wieku tysiąclecia.

Możliwe są zręczne argumenty po obu stronach, ale nie jest możliwe, aby obie nie są prawdziwe. Proponujemy zatem, aby spojrzeć na ogólny

Plan Zbawienia,

aby zobaczyć, który pogląd jest z nim w harmonii. Czyniąc to, odnajdziemy związek i znaczenie zarówno pierwszego, jak i drugiego przyjscia, a w ten sposób dowiemy się, gdzie je umieścić.

Po pierwsze: Czy Bóg ma plan? Wszyscy muszą się zgodzić, że tak jest, chociaż niemal wszyscy skłaniają się ku myśleniu i mówieniu o Jego działaniu tak, jakby postępował zgodnie z regułą przypadków i całkowicie rządziły nim okoliczności. Nie; Czy ktoś, kto potępił człowieka za zbudowanie wieży bez wcześniejszego obliczenia kosztów, czy zbudowałby i zaludnił wszechświat bez obliczenia kosztów? Nie, braterstwo; „Znajomec są Bogu od wieku wszystkie sprawy jego.” Bóg ma plan, zamysł, i wiemy, że „[...] wszystkę wolę moję uczynię.” Ale jak możemy znaleźć ten plan? Jest on nam objawiony w Jego słowie. „Badajcież się Pism [...]”, i jak mówi Paweł, „porównujcie pisma z pismami”, gdyż:

„Bóg sam siebie tłumaczy
i sam wszystko uczyni jasnym”

Jesteśmy nazbyt skłonni do zapytania się: Co mój kościół mówi na dany temat, zamiast zapytać się: Co mówi Pismo Święte? Zbyt wiele studiuje się teologię, a zbyt mało Biblię. Badajmy zatem, pamiętając, że „[...] Pisma Święte, które cię mogą uczynić mądrym [...]”, i że „[...] świadectwo Pańskie wierne, dające mądrość nieumiejętnemu”.

::R0005 : strona 2::

Nie będziemy tutaj rozważać pytania: *Dlaczego zło zostało dozwolone*. Przyjmujemy fakt, że zło istnieje, a choroby, śmierć, nieprawości itp. stanowią tego wyraźny i bolesny dowód. Pismo Święte przypisuje jego istnienie diabłu. Zło trwa, ponieważ trwa władza Szatana. Będzie ona trwać w obecnym wieku, ponieważ diabeł jest „księciem [władcą] tego świata [wieku]”. Będzie kontynuował swoje panowanie tak długo, jak będzie mógł, lub dopóki nie zostanie związany. Nie można zaś go związać, dopóki ktoś mocniejszy od niego nie odbierze mu władzy z rąk.

Oczywiście, Bóg może kontrolować go; a o Jezusie napisano: „[...] Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi.”

Ale chociaż Chrystus posiada wszelką moc, z powodu mądrych zamysłów nie skorzystał z niej, pozwalając złu panować i w pewnym stopniu kontrolować świat, i pozwalając diabłu być „księciem tego świata” lub epoki. Ale nadchodzi czas, kiedy „weźmie moc swoją wielką i ujmie królestwo”, wywyższając Swój Kościół, dając mu „władzę nad narodami”, aby zamiast, jak to teraz ma miejsce „zwierzchnościom wyższym poddana”, wtedy będzie „rządzić narodami”. Ale kiedy On w ten sposób przejmie kontrolę? Wtedy, gdy Kościół Wieku Ewangelii, „Jego ciało”, Ecclesia, będzie skompletowany. Zło jest teraz dozwolone „dla doświadczenia wiary waszej”, dla udoskonalenia świętych. Ten czas ma miejsce podczas brzmienia siódmej trąby (**Obj. 11:15**). Tutaj tajemnica Boża (Kościół) zostaje ukończona, a „[...] królestwa świata stały się królestwami Pana naszego i Chrystusa jego [Kościół] [...]”. Pytamy więc teraz: Czy to przekazanie władzy

Od Szatana do Chrystusa

jest wynikiem nawrócenia się narodów do Chrystusa poprzez głoszenie Ewangelii? Odpowiadamy: Nie. W tym czasie narody nie są nawrócone: „I rozgniewały się narody, i przyszedł gniew twój [...]” (**Obj. 11:18**). Ktoś pomyśli, że jeśli te narody się nawrócą, to nie będą tak wrogo nastawione, ani też gniew Boży nie spadnie na nich. A jest wręcz przeciwnie, Bóg w wielu tekstach Pisma Świętego naucza, że na narody przyjdzie czas wielkiego ucisku. „Pójdźcie, oglądajcie [...] jakie uczynił spustoszenie na ziemi; który uśmierza wojny aż do kończyn ziemi [...]”. W taki właśnie sposób Bóg mówi nam, że On spowoduje ustanie wojen. Następne zdanie informuje nas, że wtedy „[...] będę wywyższony między narodami, będę wywyższony na ziemi.” To karanie narodów będzie dla ich własnego dobra i jest im niezbędne, tak jak karanie, które Bóg stosuje obecnie wobec Jego dzieci, i będzie to miało dobre skutki, ponieważ „[...] gdy się sądy twoje odprawiają na ziemi, sprawiedliwości się uczą obywatele okręgu ziemskiego”. To właśnie w tej nowej dyspensacji, gdy zło będzie ograniczone – Szatan związany – znajomość Pańska napełni całą ziemię, tak jak wody napełniają morze. Nawrócenie świata nie nastąpi teraz, kiedy diabeł jest „księciem tego świata”, lecz, jak mówi Dawid, gdy „wspomną i nawrócą się do Pana wszystkie granice ziemi, i kłaniać się będą przed obliczem twoim wszystkie pokolenia narodów.

Albowiem Pańskie jest królestwo, a on panuje nad narodami”.

W okresie niemowlęcym rozwoju ludzkiej rodziny – powiedzmy, od Adama do Mojżesza – Bóg traktował swoje stworzenia jak bardzo małe dzieci. O ile nam wiadomo, mieli oni bardzo mało wiedzy na temat mocy lub charakteru Stwórcy. Nie mieli prawie żadnego objawienia, za wyjątkiem kilku nielicznych przypadków, gdzie Bóg sprzyjał szczególnym osobom, takim jak Abraham, Lot i inni, komunikując się z nimi za pośrednictwem aniołów, i dając Abrahamowi i Ewie szczególne obietnice, których nie byli w stanie jasno zrozumieć.

Następna wiek był okresem nauczania dla narodu Żydowskiego, podczas którego Bóg nauczył ich szanować Jego obietnice i prawa. Byli jednak małoletni, nie osiągnęli dorosłości, dlatego nie traktował ich jak dzieci, ale utrzymywał pod kontrolą prawa, ich nauczyciela (**Gal. 4:1-31**).

Podczas gdy Słowo Boże było spisywane i przekazane Żydom w celu przechowania itd., pozostała część świata najwyraźniej pozostawała w ciemnościach pogaństwa. Oni kłaniali się do drewna i kamienia, będąc pozbawieni prawdy, podobnie jak to jest dzisiaj.

W Piśmie Świętym okres od Adama do potopu nazywany jest „światem [wiekiem], który był”. Od potopu do wtórego przyjścia Pana, „światem [wiekiem], który jest” i „teraźniejszym wiekiem złym”, a następny jest nazwany „przyszłym światem”.

„Teraźniejszy wiek zły” zawiera trzy

Odrębne Wiek.

Wiek Patriarchów trwał od potopu do śmierci Jakuba; wiek Żydowski trwał od śmierci Jakuba aż do śmierci Chrystusa, kiedy ich porzucił, zapłakał nad nimi i rzekł: „Oto dom wasz pusty zostanie”; wiek Ewangelii trwa od zmartwychwstania Chrystusa, kiedy On stał się „pierworodnym z umarłych i początkiem nowego stworzenia”, aż do zupełnego skompletowania „Kościoła Pierworodnych” i Jego przyjścia. Będzie to czas brzmienia siódmej trąby, zmartwychwstania i nagrodzenia proroków, świętych itd. (**Obj. 11:16**).

Nie wiemy, jak wiele wieków będzie posiadał „przyszły świat”; ale jesteśmy pewni, że będzie ich więcej niż jeden, bo Paweł mówi o „przyszłych wiekach” (**Efez. 2:7**). Pierwszy z nich jest opisany w Piśmie Świętym, jako wiek tysiąclecia, w którym będziemy żyli i panowali z Chrystusem przez tysiąc lat (**Obj. 20:4**).

Mając taki zarys, przyjrzyjmy się bardziej szczegółowo Bożym słowom i czynom; i po pierwsze, niewątpliwie zdziwisz się, że według Jego słowa, Bóg nie wyczerpał wszystkich Jego środków dla

zbawienia świata; krótko mówiąc oznacza to, że On nie trzodzi się *teraz* nad zbawieniem świata, ani też nie czynił tego w minionych wiekach. Cóż zatem On robił? „Wybierał lud – Kościół – dla imienia swego”. Nie dziwcie się temu zbyt, bo to jedynie trochę inny sposób określenia tego, w co wierzą wszyscy Kalwiniści, wśród których są Baptyści, Prezbiterianie i inni, mianowicie, że Bóg obecnie wybiera spośród świata Swoją Kościół. Tak, wszyscy nasi bracia wierzący w wolną łaskę muszą przyznać, że jeśli „wszelkie Jego zamiary się spełnią” i „Boże słowo nie wraca się doń próżne”, i jeśli te wersety są prawdziwe, to Bóg nie zamierzał nawrócenia świata w ciągu ostatnich sześciu tysięcy lat, bo gdyby tak było, to zostałyby to zrealizowane. Nie wysyłał też jeszcze Swojego Słowa w celu nawrócenia świata, bo inaczej wróciłoby się próżne. Te dwa poglądy od wieków były powodem podziałów w kościołach, mianowicie w kwestii:

Wybór a Wolna Łaska.

Wierzmy, że Pismo Święte naucza o obu, ale wymaga przestrzegania „pierwszego prawo niebios”, *porządku*, abyśmy właściwie rozbięrali słowo prawdy w tym przedmiocie.

Najpierw spójrzmy na Wybór. W wieku poprzedzającym potop nie ma żadnej biblijnej wzmianki o tym, by Bóg dał ludzkości jakiegokolwiek prawo, a światła objawienia było bardzo mało. Na zewnątrz świeciła tylko jedna obietnica: „Nasieniem jej; to potrzebie tobie głowę [węża]”, a nawet to wymagało przyszłego objawienia, aby można je było zrozumieć. Bóg miał jednak kilku patriarchów lub sług, którzy mieli więcej światła niż ogół, jak latarnie na ciemnej drodze.

Wiek Patriarchów miał wzrost światła. Zostało teraz objawione, że to nasienie nie tylko zmiężdżyło zło (węża), ale również „błogosławione będą w nasieniu twojem wszystkie narody ziemi”, a jednak Kościół Boży nadal był reprezentowany przez pojedynczych ludzi: Noego, Abrahama, Izaaka itd.

(Ciąg dalszy na stronie 7)

::R0005 : strona 7::

DLACZEGO NASTĄPI DRUGI ADWENT?

(Kontynuacja z drugiej strony)

Patriarchowie ci zostali wybrani – wybrańcy. „Bóg zawołał Abrahama i rzekł [...]”, to Abraham, a

nie jego krewny, został powołany. Jego rodzice byli bałwochwalcami. On sam miał „wiele synów i córek”, ale tylko jeden został wybrany: „[...] w Izaaku będzie nazwane nasienie”. Spośród dwóch synów Izaaka tylko jeden został wybrany, „jak napisano”, a Paweł mówi: „[...] Jakóbam umiłował, alem Ezawa miał w nienawiści [miłowałem mniej]” (Rzym. 9:7-13). Bóg dokonał wyboru zanim jeszcze się narodzili, „[...] aby się ostało postanowienie Boże według wybrania [...]”. Teraz, zapamiętajmy, nie mówię, że Bóg wybrał jednego by poszedł do nieba, a drugiego do piekła. Nie; jestem daleki od tego. Jest to powszechne błędne zrozumienie *Pisma Świętego*, które gdy jest właściwie zrozumiane, to *piękna* staje się doktryna Wyboru.

W Jakubowej śmierci następuje kolejny krok do przodu w Boskim planie, i sformowany zostaje typiczny lub cielesny Izrael. Od tego czasu już jeden człowiek nie reprezentuje Boga na świecie; ale naród, wszyscy synowie Jakuba i ich potomstwo. Mamy więc teraz wybrany naród lub kościół, i Bóg daje mu wszystkie Swoje specjalne błogosławieństwa. Inne, nawet większe narody – Egipt, Chaldea itp. – przechodzą obok, pozostawione bez światła i bez znajomości, które są udzielane Izraelowi. „Czemże tedy zacniejszy Żyd?” Wielki z każdej miary. Albowiem to najpierwsza, iż im zwierzone były wyroki (prawa i świadectwa) Boże. Jest to oświadczenie Pawła. Bóg przemawiając do nich, mówi: „Tylkom was samych poznał ze wszystkich rodzajów ziemi [...]”. Tylko ten naród został wybrany, i było to nieprzerwanie kontynuowane aż do przyjścia Chrystusa. Tak, a nawet dłużej.

Podczas Swojej misji Chrystus głosił im i nie chciał, aby Jego uczniowie postępowali inaczej, polecając im przesłanie: „[...] Na drogę poganów nie zachodźcie i do miasta Samarytańczyków nie wchodźcie”. Dlaczego w ten sposób, Panie? „[...] Nie jestem posłany, tylko do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego.” Cały Jego czas był poświęcony właśnie im, aż do Jego śmierci, stanowiącej Jego pierwsze dzieło dla świata, i

Największy Dar Boga,

nie tylko dla Izraela, ale dla wszystkich, ponieważ Jezus Chrystus „[...] z łaski Bożej za *wszystkich* śmierci skosztował”. I teraz, w wieku Ewangelii, także następuje pewien rodzaj dostąpienia wyboru. Niektóre części świata są bardziej uprzywilejowane dostępem do Ewangelii (która jest dawana darmo wszystkim, którzy słyszą), niż inne. Skontrastujcie swoje własne przywileje i wiedzę, z poganinem, który dotychczas jeszcze nie słyszał wezwania. Kiedy to wezwane grono (wezwane by stać się „[...] synami Bożymi [...]”, „[...] dziedzicami wprawdzie Bożymi, a spółdziedzicami Chrystusowymi [...]”) zostanie skompletowane, wtedy

:::R0006 : page 7::

plan Boży dla zbawienia świata dopiero się rozpocznie. Dopiero wtedy „[...] nasienie potrze

głowę węża [...]” i będzie „[...] błogosławić wszystkie narody ziemi”. Bo nasieniem nie jest sam Chrystus, tylko sama głowa, ale Kościół, który jest Jego ciałem, jak informuje nas o tym Paweł: „Nasienie [...] jest Chrystus; [...] A jeśliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami” (Gal. 3:29). To samo grono ma zmiążyć głowę węża (Rzym. 16:20). Wkrótce prawdziwy Bóg Pokoju zetrze szatana pod *waszymi nogami*.

Wiek Ewangelii.

Wiek Ewangelii przygotowuje czystą pannę (Kościół) dla nadchodzącego Oblubieńca. Gdy ona się przygotowuje, przychodzi Oblubieniec, a ci, którzy są gotowi, zostają z Nim zjednoczeni. Drugi Adam i druga Ewa stają się jednym, a tym samym są rozpoczęciem nowego stworzenia, i wtedy zacznie się chwalebne dzieło podnoszenia ludzkości. Popłynie rzeka żywej wody i rozpocznie się dzieło Kościoła. W następnej dyspensacji będzie nowe niebo i nowa ziemia. Ona już nie długo będzie zaślubioną Panną, ale Oblubienicą. WTEDY „Duch i oblubienica mówią: Przyjdź! [...] A kto pragnie, niech przyjdzie; a kto chce, niech bierze wodę życia darmo.”

Tak jak Adam, początek cielesnej rasy, składał się z mężczyzny i pomocniczki wziętej z jego boku, jak jest napisane: „Mężczyznę i niewiastę stworzył je; [...] i nazwał imię *ich* ADAM” (1 Moj. 5:2), tak więc „*Drugi Adam*”, o którym Paweł mówi, że pierwszy „*był figurą*” lub typem na niego, ma pomocnicę wziętą z Jego boku, i kiedy ona zostanie w pełni ukształtowana i udoskonalona, Oblubieniec przyjdzie i wstąpią w związek małżeński; staną się *jednym*, „nowym stworzeniem Bożym” (przeczytaj Efez. 5:25,30,32), czyniąc „dwóch [...] w *samym sobie* [Żydów i pogan] w

„Jednego Nowego Człowieka”

(Efez. 2:15). Ten nowy człowiek, którego znaleźliśmy, będzie nasieniem, które „potrze głowę węża”. „Nasienie Abrahama”, w którym „[...] będą ubłogosławione wszystkie narody ziemi”. To, że wiek Ewangelii trwa tak długo do zakończenia misji Kościoła, było tylko szkołą cierpienia, aby umożliwić jej, jak również jej głowie, odczucie ziemskich słabości, aby mogli współczuć z ludzkością, i podczas wieku tysiąclecia pomagać im, gdy „[...] ziemia będzie napełniona znajomością Pańską [...]”, rozpraszając ciemności grzechu i ignorancji, „[...] uśmierzając wojny aż do kończyn ziemi [...]”. Są to „czasy restytucji”, o których mówi Piotr, że nastąpią wraz z przyjściem Chrystusa (Dz. Ap. 3:17-19). Do tych właśnie dni „[...] wszystko stworzenie współ wzdycha i współ boleje [...]”, „[...] oczekuje *objawienia synów Bożych*” (Rzym. 8:22,19). Synowie ci nie są teraz *objawieni*. W Chrystusowej owczarni jest wiele „wilków w odzieniu owczym”. Wśród pszenicy jest wiele kąkol; ale kiedy podczas „żniwa” („końcu wieku”) oni zostaną rozdzieleni, *wtedy* sprawiedliwi *zajaśnieją* jako słońce w królestwie ich Ojca – *będą objawieni* – i *wtedy* wzdychającemu stworzeniu (ludzkości) „[...] wznijdzie słońce

sprawiedliwości, a zdrowie będzie na skrzydłach jego [...]”.

Ale zostawmy ten jasny i przyjemny obraz nadchodzącego dnia, o którym wraz z poetą moglibyśmy powiedzieć:

„Pośpieszcie się, o, wieki chwały,
Nadejdź już, radosna chwilo Chrystusowego objawienia”

i odwracając się, spojrzeć na ciemny obraz. Czy radując się z chwalebnych sposobności, jakie mają być ofiarowane ludzkości w wieku tysiąclecia, kiedykolwiek zadawałeś sobie pytanie – Co z tymi, którzy umarli, zanim Boski plan osiągnął w ten sposób swoją pełnię? Od czasu stworzenia (sześć tysięcy lat temu) na ziemi żyło około stu czterdziestu trzech miliardów ludzi. W wielkim przybliżeniu można by w uzasadniony sposób określić, że mniej niż jeden miliard z nich to *Święci Boga* – Kościół – Oblubienica. Co się stanie ze stu czterdziestoma dwoma miliardami tych, którzy nie umarli w Chrystusie? W jakim stanie się znajdują?

Ateizm odpowiada: Oni są na zawsze martwi. Nic nie ma po śmierci. *Oni nigdy już nie będą żyć.*

Kalwinizm odpowiada: Oni nie zostali wybrani do zbawienia. Bóg zarządził i przeznaczył ich na zginienie – na pójście do piekła – i teraz tam są, wijąc się w agonii, gdzie pozostaną na zawsze bez żadnej nadziei.

Arminianizm odpowiada: Wierzmy, że Bóg uniewinni ich z powodu ignorancji, i jeśli zrobią wszystko najlepiej jak potrafią, to będą pewni stania się częścią „Kościoła Pierworodnych”, tak jak sam Paweł.

Tego ostatniego poglądu trzyma się ogromna większość Chrześcijan ze wszystkich denominacji, odczuwając, że jakikolwiek inny pogląd byłby nie do pogodzenia ze sprawiedliwością, z Boskiej strony.

Ale pytamy: Co Pismo Święte naucza w tym ostatnim punkcie? Że ignorancja jest podstawą zbawienia? Nie; jedynym warunkiem znanym nam z Pisma Świętego jest WIARA. „[...] Łaską jesteście zbawieni *przez WIARĘ* [...]” Usprawiedliwienie przez wiarę jest podstawą całego systemu Chrześcijaństwa. Kiedy w dniu Pięćdziesiątnicy Piotr został zapytany: „Co mamy czynić, abyśmy byli zbawieni?”, on odpowiedział: „Nawróćcie się [...] a ochrzczij się każdy z was w imieniu Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów”.

Ponownie mówi: „[...] *nie masz żadnego imienia* pod niebem, danego ludziom, przez które byśmy mogli być zbawieni” oprócz imienia Jezus (**Dz. Ap. 4:12**).

Paweł argumentuje, że człowiek musi *usłyszeć Ewangelię*, zanim będzie mógł uwierzyć: „[...] Jako uwierzą w tego, o którym nie słyszeli? [...]”. To – Boski plan – że ludzie będą zbawieni przez wzgląd na wiarę, stało się wedle słów Pawła kamieniem obrażenia dla Żydów (ponieważ oczekiwali zbawienia jako nagrody za przestrzeganie prawa) i głupstwem dla Greków (światowo mądrzy). Ale, pomimo to „upodobało się Bogu przez głupie kazanie [wedle ludzkiego osądu] zbawić

Wierzących”.

Chcę wam w sposób biblijny przybliżyć myśl, że wszyscy ci, którzy *nie usłyszeli*, nie mogli uwierzyć, a *nie wierząc*, nie mogliby być częścią Oblubienicy Chrystusa. Zaprzeczycie mi mówiąc, że Paweł w pierwszych dwóch rozdziałach Listu do Rzymian nucza: „[...] Ci, zakonu nie mając, sami sobie są zakonem” i, że to prawo, który dyktuje im sumienie, jest wystarczające do *usprawiedliwienia* ich. Odpowiadam, że tak nie jest, zrozumieliście Pawła inaczej, niż zamierzał. Paweł zawsze argumentuje, że „[...] wszystek świat podlegał karaniu Bożemu”. „[...] I owszemem grzechu nie poznał, tylko przez zakon [...] przez zakon jest poznanie grzechu”. Prawo dane Żydowi ujawniło jego słabość i miało mu pokazać, że nie jest w stanie usprawiedliwić się przed Bogiem. „Przeto z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwione żadne ciało przed oblicznością jego [Boga]”. A ponieważ prawo tak *potępiło Żydów*, więc Paweł mówi, że tak samo jest również z Poganami. Choć byli nieświadomi *prawa*, oni mieli wystarczającą ilość światła w sumieniu, by *potępić ich*. „[...] Aby wszelkie usta były zatulone i aby wszystek świat podlegał karaniu Bożemu” (**Rzym. 3:19**), aby życie wieczne było postrzegane jako „*dar z łaski Bożej [...] w Chrystusie Jezusie, Panu naszym*” dla wszystkich *wierzących*.

Cóż, odpowiesz, niezgodnie z Biblią: Wierzę i jestem przekonany, że Bóg nie potępi świata za ignorancję. To przyjrzyjmy się temu teraz. Czy praktykujesz to, co deklarujesz? Dlaczego pomagasz w wysyłaniu misjonarzy do pogan, kosztem tysięcy cennych istnień ludzkich i milionów pieniędzy? Jeśli oni wszyscy będą zbawieni – albo nawet połowa z nich – przez ignorancję, to robisz im krzywdę, wysyłając kaznodzieję, by opowiedział im o Chrystusie, ponieważ wiemy, że tylko około jedna osoba na tysiąc *uwierzy* misjonarzowi, który przyjechał do nich. Jeśli twój pogląd jest prawdziwy, to o wiele lepiej by było, aby nigdy nie wysłano żadnego misjonarza. Wcześniej prawie wszyscy byliby zbawieni; teraz, na skutek poznania, prawie wszyscy są straceni. W ten sam sposób moglibyśmy wnioskować, że gdyby Bóg pozostawił *wszystkich* w ignorancji, to *wszyscy bylibyśmy zbawieni*. Wtedy, Ewangelia zamiast być *dobrą nowiną*, lepiej byłoby ją nazwać *złą nowiną*.

Nie, moi braterstwo; *wierzycie*, że „[...] nie masz żadnego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które byśmy mogli być zbawieni”. Wasze czyny mówią najgłośniej, i mówią słusznie.

Teraz przypuśćmy, że patrzymy na te sprawy tak, jak Bóg mówi nam o nich, i Jemu pozostawmy objaśnienie Jego charakteru.

Co się stało ze 142 miliardami?

Po pierwsze odpowiadamy, że możecie być pewni, iż oni teraz nie są w piekle cierpień; ponieważ Pismo Święte naucza nie tylko, że pełna i *kompletna* nagroda nie jest dawana Kościołowi, dopóki Chrystus nie przyjdzie, kiedy „[...] odda każdemu według uczynków jego”, ale wtedy także *niesprawiedliwi* odbiorą swoje odrzucenie. Jakikolwiek może być ich obecny stan, nie może to być ich *zuppełna nagroda*, ponieważ Piotr mówi: „Umie Pan [...] niesprawiedliwych na *dzień sądu* ku karaniu *chować*” i tak właśnie uczyni. Niemniej jednak myśl, że tak wielu naszych współbliźnich zostało straconych bez posiadania wiedzy niezbędnej do zbawienia, rzeczywiście wydaje się straszna dla wszystkich, którzy mają choćby iskierkę miłości lub współczucia. Co więcej, istnieje wiele wersetów Pisma Świętego, które wydają się trudne do zharmonizowania z tym wszystkim. Zobaczmy, jak powinniśmy zrozumieć w świetle Jego postępowania, oświadczenie, że „[...] Bóg jest miłością” lub „Albowiem tak Bóg umiłował *świat*, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”.

Ach, Panie, biednej i słabej ludzkości wydaje się, że jeśli tak umiłowałaś świat, to mógłbyś zapewnić sobie nie tylko to, że wierzący mogą być zbawieni, ale także, że *wszyscy będą mieć możliwość usłyszenia*.

Ponownie czytamy: „Tenci był tą prawdziwą światłością, która *oświeca każdego człowieka*, przychodzącego na świat”. Panie, cały nasz rozum wydaje się mówić, że tak nie jest. Nie możemy zobaczyć oświecenia przez Jezusa więcej niż kilku miliardów ludzi. Yonder Hottentot (potoczna nazwa plemion praktykujących kanibalizm - przyp. tłum.) nie dają żadnych dowodów takiego oświecenia, podobnie jak Sodomici i miriady innych.

::R0007 : strona 7::

Jeszcze raz czytamy, że Jezus Chrystus „[...] z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował”. Pytamy, Panie, jak? Jeśli skosztował śmierci za sto czterdzieści trzy miliardy, a z różnych przyczyn stałaby się ona skuteczna tylko dla jednego miliarda, to czyż Jego śmierć nie była raczej porażką?

I znowu: „[...] zwiastuję wam radość wielką, która będzie *wszystkiemu ludowi*”. Zaprawdę, byłaby to radosna nowina jedynie dla maluczkiego stadka, a nie dla *wszystkich ludzi*.

Innym jest: „[...] jeden jest Bóg, jeden także pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek

Chrystus Jezus, który dał samego siebie na okup za wszystkich [...]”. Dlaczego więc nie wszyscy mieliby mieć *jakieś korzyści* ze śmierci Chrystusa?

Och, jak niejasne i niespójne są te stwierdzenia, zwłaszcza gdy pamiętamy, że Kościół wieku Ewangelii jest „maluczkim stadkiem”. Och, jakże pragnęlibyśmy, aby Bóg otworzył nasze oczy, abyśmy mogli zrozumieć Pisma, ponieważ jesteśmy pewni, że gdybyśmy tylko je zrozumieli, to wszystko musiałoby stać się jasne, i donośnym głosem potwierdziłyby, że „[...] Bóg jest miłością”. Och, gdybyśmy tylko mieli klucz! Czy go chcecie? – Jesteście tego pewni? Jest to ostatni tekst, który zacytowaliśmy: „Który siebie samego złożył jako okup za wszystkich, aby o tym *świadczone we właściwym czasie*”. Właściwy czas. Ach, teraz widzimy. Bóg ma właściwy czas na wszystko. On mógł świadczyć o tym stu czterdziestu dwóm miliardom za ich życia. Wtedy byłby to ich właściwy czas; tak jednak nie było, więc ich właściwy czas musi jeszcze należeć do przyszłości. Wiemy, że obecnie jest nasz właściwy czas, ponieważ jest to teraz świadczony dla nas. Chrystus stał się dla ciebie okupem, zanim się jeszcze urodziłeś, ale właściwy czas, abyś o tym usłyszał, nadszedł dopiero wiele lat później. Podobnie jest więc z Hotentotem; Chrystus był jego okupem w tym samym czasie, kiedy był twój, ale on jeszcze o tym nie słyszał i być może w obecnym życiu nie usłyszy; ale w Boskim *właściwym czasie* On to uczyni.

Ale ktoś mógłby zapytać: Czyż śmierć nie kończy próby? Odpowiadamy, że nie ma wersetu, który by tak mówił, a wszystkie powyższe i wiele innych wersetów stałyby się bezsensownymi albo jeszcze gorzej,

Gdyby Śmierć kończyła wszystko

dla nieświadomych mas świata. Jedynym wersetem, jaki kiedykolwiek cytowano na poparcie tego ogólnie akceptowanego poglądu, jest: „[...] na

::R0008 : strona 8::

któremkolwiek miejscu upadnie to drzewo, tam zostanie”. Jeśli ma to *jakikolwiek* związek z człowiekiem i jego przyszłością, to oznacza to po prostu, że w jakimkolwiek stanie wiedzy lub ignorancji człowiek wchodzi w śmierć, pozostaje takim samym, dopóki nie pozostanie ponownie wzbudzony.

Ale czy poznanie może kiedykolwiek dotrzeć do tych miliardów w grobach? Nie; Bóg przygotował dla nich wszystkich wskreszenie. „Albowiem jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywieni będą.” Jak śmierć przyszła przez pierwszego Adama, tak życie przychodzi przez drugiego Adama. Wszystko, co ludzkość utraciła w pierwszym, ma być

przywrócone w drugim. Dlatego wiek następujący po drugim przyjściu Chrystusa jest nazywany jako „czas restytucji”.

Życie jest jedną z utraconych rzeczy i ma być też jedną z rzeczy przywróconych. Zwróćcie uwagę! Nie mówię, że jest im dane życie wieczne. Nie; Adam nigdy nie miał życia wiecznego; gdyby je posiadał, to nie mógłby umrzeć. On posiadał własne przyrodzone życie, i stracił takie przyrodzone życie, i to jest takie naturalne życie, jakie przywraca drugi Adam. Jest to swego rodzaju *zbawienie*, które Chrystus dokonuje dla wszystkich; ale *wieczne* zbawienie, które otrzymują wierzący, jest zupełnie inne. To pozwala nam na użycie innego tekstu, który jest mało używany, za wyjątkiem Uniwersalistów, i chociaż nie jesteśmy Uniwersalistami, to jednak rościmy sobie prawo do używania wszystkich tekstów. Czytamy: „[...] nadzieję mamy w Bogu żywym, który jest zbawicielem *wszystkich* ludzi, a najwięcej wiernych”. Wszyscy ludzie są zbawieni czy też uratowani przed stratą, jaką ponieśli poprzez Adama, co oznacza, że będą im przywrócone wszystkie te utracone rzeczy, w tym naturalne życie. On jest także „[...] zbawicielem *wszystkich* ludzi, a najwięcej wiernych”. Dla wierzących, którzy teraz stanowią ciało Chrystusa, są szczęśliwymi odbiorcami „[...] daru z łaski Bożej, żywota *wiecznego* [...]”. Podczas gdy *świat* zostanie wzbudzony w swych *naturalnych* ciałach, ci z *Kościół*a powstaną w *duchowych* ciałach, „[...] umierać więcej nie będą mogli, bo będą równi Aniołom [...]”.

Teraz widzimy, że „świadeństwo we *właściwym* czasie” wyjaśnia wszystkie te kłopotliwe teksty. We *właściwym* czasie będzie to dobra nowina o „radości wielkiej *wszystkiemu* ludowi”. We *właściwym* czasie „prawdziwa światłość oświeci każdego człowieka przychodzącego na świat” i w żaden inny sposób nie da się używać tych wersetów bez wyrwania z kontekstu. My rozumiemy je tylko w taki sposób, jak one mówią. Paweł wyprowadza linię swojej argumentacji z naciskiem na **Rzym. 5:18,19**. Uzasadnia on, że jak wszyscy ludzie zostali skazani na śmierć i cierpieli na skutek przestępstwa Adama, tak też sprawiedliwość Chrystusowa usprawiedliwia *wszystkich* do ponownego życia. Wszyscy utracili życie w pierwszym Adamie, nie z naszej własnej woli czy wyboru; wszyscy otrzymają życie z rąk drugiego Adama, również bez ich woli czy wyboru.

Kiedy w ten sposób zostaną przywrócenie do życia, i zostanie im poświadczona miłość Boża, ich próba,

Ich Pierwsza Szansa,

rozpocznie się, ponieważ nie głosimy *drugiej szansy dla kogokolwiek*.

Ale Piotr mówi nam, że „[...] czas naprawienia *wszystkich* rzeczy [...] przepowiedział Bóg przez usta *wszystkich* świętych swoich proroków [...]”. Oni wszyscy tego uczą. Rzeczywiście, tak jest. Ezechiel mówi nam o dolinie suchych kości, że to „*wszystek* dom Izraelski”; a Bóg mówi do nich:

„[...] Oto Ja otworzę groby wasze, [...] i przywiode was do ziemi Izraelskiej”. Jest to zgodne ze słowami Świętego Pawła: „[...] zatwardzenie z części przyszło na Izraela, póki by nie weszła zupełność pogan [Kościół wieku Ewangelii, wybrana grupa pochodząca z pogan]. A tak wszystek Izrael będzie zbawiony [...]” (**Rzym. 11:25,26**), czyli przywrócony ze stanu odrzucenia. Albowiem „Nie odrzuciłci Bóg ludu swego, który przejrzał [...]”. Zostali oni odcięci od Jego łaski, na czas wyboru *oblubienicy Chrystusa*, ale kiedy to dzieło się zakończy, powrócą do łaski – **Rzym. 11:28-33**. Proroctwa są pełne oświadczeń, że Bóg „wszczepi ich, a nie wykorzeni”. Nie odnosi się to do odbudowy z dawnych niewoli w Babilonie, Syrii itp., ponieważ Bóg mówi: „*Za onych dni* nie będą więcej mówić: Ojcowie jedli grona cierpkie, a synów zęby ścierpły; owszem, raczej rzeką: każdy dla nieprawości swojej umrze; każdego człowieka, któryby jadł grona cierpkie, ścierpną zęby jego”. Teraz tak nie jest. Nie umierasz za swój własny grzech, lecz Adamowy – „[...] jako w Adamie wszyscy umierają [...]”. On zjadł kwaśne winogrona, a nasi przodkowie kontynuowali ich jedzenie, pociągając za sobą dalsze choroby i nieszczęścia na nas. Dzień, w którym „[...] każdy dla nieprawości swojej umrze [...]” jest dniem Tysiąclecia lub Restytucji. Ale kiedy zostaną przywrócony do tych samych warunków, co Adam, to czy nie będą *skłonni* do grzechu i upadku tak samo, jak on był? Tak; oni będą skłonni, ale nie tak samo skłonni; oni nauczyli się w swoim czasie lekcji, które Bóg przeznaczył, aby nauczyć nas wszystkich, a mianowicie, że „grzech [...] okazał ogrom swojej grzeszności”. Oni będą gotowi docenić dobro i unikać zła, a Kościół wieku Ewangelii będzie wówczas uwielbionymi „królami [władcami] i kapłanami [nauczycielami]” tego nowego wieku, ponieważ „nie Aniołom poddał świat [wiek] przyszły, o którym mówimy”, itd. Następnie, przez drugiego Adama i Jego pomocnicę, będą mogli być zrodzeni w ich duchowym podobieństwie.

Ale czy jesteśmy pewni, że Bóg zamierzył te błogosławieństwa dla kogokolwiek poza „ludem, który przejrzał” (Żydami)? Tak. On wymienia także inne narody po imieniu, i mówi o ich restytucji. Pozwólcie, że dam wam *ilustrację, która będzie przekonująca*:

Sodomici.

Z pewnością, jeśli odnajdziemy wzmiankę o *ich* restytucji, to będziecie zadowoleni. Ale dlaczego oni mieliby nie mieć możliwości uzyskania życia wiecznego, tak samo jak ty czy Żyd? Oni nie byli grzesznikami w ścisłym znaczeniu, gdyż nie posiadali prawa ani też dużej znajomości. To prawda, że nie byli sprawiedliwi, ale wy też nie byliście, kiedy Bóg dał wam waszą sposobność. Słowa samego Chrystusa mówią nam, że w Jego oczach *nie byli oni tak winni* jak Żydzi, którym dano więcej zrozumienia: „A ty Kapernaum! [...] gdyby się były w Sodomie te cuda działa, które się działały w tobie, zostałyaby była aż do dnia dzisiejszego”. W ten sposób słowa Chrystusa uczą nas, że oni nie mieli pełnej sposobności. Chrystus mówi o Sodomitach, że „[...] jako deszcz ogień z siarką z nieba, i *wytracił wszystkie*”. Tak więc, jeśli mówimy o ich przywróceniu, *sugeruje* to

ich wskrzeszenie.

Spójrzmy na proroctwo **Ezechiela 16:48-63**. Przeczytajcie je uważnie. Bóg mówi tutaj o Izraelu i porównuje go z sąsiednią Samarią, a także z *Sodomitami*, o których powiada: „[...] przetożem je zniósł, jako mi się zdało”. Dlaczego Bogu zdało się zniszczyć tych ludzi, bez dania im szansy na życie wieczne poprzez poznanie „jedynego imienia”? Ponieważ nie był to ich *właściwy czas*. Oni przyjdą do poznania prawdy, gdy zostaną *przywrócen*i. On najpierw wybawi ich z niewoli śmierci, a następnie poda im wiedzę, tak jak jest napisane. „[Bóg] chce, aby *wszyscy ludzie byli zbawieni i ku znajomości prawdy przyszli*.” Kiedy zostaną doprowadzeni do znajomości, wtedy, a nie wcześniej, znajdą się oni na próbie na życie *wieczne*. Dzięki tej myśli, i żadnej innej, możemy zrozumieć działanie miłości Bożej wobec Amalekitów i innych narodów, na których śmierć nie tylko On dozwolił, ale wręcz nakazał Izraelowi ich wymordować: „Pobij Amaleka, [...] nie folguj mu, ale wybij od męża aż do niewiasty, od małego aż do ssącego.” „[...] Pozabijajcie wszystkie mężczyzny z dzieci [...]” Jakże często bolało mnie serce, a zapewne także i wasze, kiedy próbowaliśmy pogodzić to pozorne okrucieństwo ze strony Boga z naukami nowej dyspensacji: „Bóg jest miłością”; „Miłuj swoich nieprzyjaciół” itd. Teraz widzimy, że cały wiek Żydowski był typem wyższego, wieku Ewangelii; zwycięstwa i podboje Izraela są jedynie obrazami Chrześcijańskich bitew z grzechem itd. Ci Amalekici, Sodomici i inni zostali użyci do zilustrowania lub dania „przykładów” „dla *naszego strofowania*”; i ludzie ci mogli równie dobrze umrzeć na skutek choroby i zarazy, i nie miało to dla nich większego znaczenia, ponieważ jedynie uczyli się poznania zła, aby w chwili próby „*we właściwym czasie*”, mogli nauczyć się *dobra*, i być w stanie rozróżniać i wybrać życie.

Ale przeczytajmy dalej proroctwo. Po porównaniu Izraela z Sodomą i Samarią, i stwierdzeniu, że jest on gorszy, werset 53 (**Ezech. 16:53**) mówi: „Przywrócę zaś więźniów ich [w śmierci, wszyscy są więźniami i

::R0008 : strona 8::

Chrystus przyszedł, aby »uwolnić więźniów i otworzyć więzienne drzwi« grobu], to jest, więźniów Sodomy i córek jej, i więźniów Samarii i córek jej; tedy też przywiodę pojmanyh więźniów twoich w pośrodku ich [oni zostaną wzbudzeni razem]”. Werset 55 (**Ezech. 16:55**) określa to jako „powrót do

Pierwszego Stanu Swego”

– restytucję. Ale ktoś, kto nie umie sobie wyobrazić, że Bóg naprawdę może być aż tak dobry i sprawiedliwy, zasugeruje, że Bóg musi ironicznie mówić do Żydów, że równie dobrze może przywrócić Sodomitów jak ich, ale tak naprawdę nie ma takiego zamiaru. Spójrzmy na to.

Przeczytaj wersety: „*Wspomnę na przymierze moje z tobą [...] A tak utwierdzę przymierze moje z tobą [...]*” (Ezech. 16:60-62). „A toć”, mówi Paweł, „będzie przymierze moje z nimi, [...] są miłymi dla ojców. Albowiem darów swoich i wezwania Bóg nie żałuje” (Rzym. 11:27-29). Werset 63 (Ezech. 16:63) podsumowuje wywód, pokazując, że obiecana restytucja nie opiera się na zasługach Żydów, Samarytan czy Sodomitów. „*Abyś wspomniała, i zawstydziała się, i nie mogła więcej otworzyć ust dla wstydu swego, gdy cię oczyszczę od wszystkiego, coś czyniła, mówi panujący Pan*”. Kiedy Bóg w ten sposób podpisuje oświadczenie swoim imieniem, muszę w nie wierzyć. „*Mówi panujący Pan*.” I nic dziwnego, że oni będą zawstydzeni, gdy okaże „[...] w przyszłych wiekach ono nader obfite bogactwo łaski swojej [...]” (Efez. 2:7), i wiele dzieci Bożych będzie zawstydzonych i zdumionych, gdy zobaczą, jak „[...] *Bóg umiłował ŚWIAT [...]*”. Będą gotowi wołać z bratem Pawłem: „O głębokości bogactwa i mądrości, i znajomości Bożej! Jako są niewybadane sądy jego i niedoścignione drogi jego!”

Ale niektórzy będą pytać: Jak to się stało, że nie widziano tego już dawno temu? Odpowiadamy, że Bóg daje swojemu ludowi wiedzę i oświecenie, dokładnie wtedy kiedy potrzeba. Świat pozostawał w niemal zupełnej niewiedzy co do Boskiego planu aż do wieku *Ewangelii*, kiedy to przyszedł Chrystus, wywodząc NA JAŚNIĘ życie i nieśmiertelność przez Ewangelię. Do tego czasu Żydzi przypuszczali, że wszystkie obietnice Boże były przeznaczone tylko dla nich samych, ale we *właściwym czasie* Bóg okazał łaskę także Poganom. Chrześcijanie generalnie przypuszczali, że Boskie błogosławieństwa są dla kościoła, ale zaczynamy dostrzegać, że Bóg jest lepszy od wszystkich naszych lęków, i chociaż dał nam „wielkie i kosztowne obietnice”, to jednak zachował On *niektóre* dla świata.

„*Ścieżka sprawiedliwych jako światłość jasna, która im dalej, tym bardziej świeci, aż do dnia doskonałego*”, i fakt, że teraz świeci tak jasno, że jesteśmy w stanie zobaczyć więcej piękna i harmonii słowa Bożego, jest mocnym dowodem na to, że jesteśmy w poranku tego chwalebego dnia tysiąclecia, kiedy „poznamy, jako i my poznani jesteśmy”.

Obiecaliśmy jednak zharmonizować ze sobą te doktryny Kościoła, które ogólnie uważane są za stojące na antypodach, a mianowicie KALWINIZM lub *Wybór*, z ARMINIANIZMEM lub *Wolną łaską*. Być może sami już widzicie, jak się ze sobą harmonizują, jeśli po prostu uznamy kolejność wieków i zastosujemy każdy tekst do właściwego mu miejsca i czasu. Pozwólcie zatem, że wskażę

Niezgodności Kalwinizmu i Armianizmu

gdy są oddzielone od siebie. Czyniąc to, nie chcę zastanawiać się nad tymi, którzy są zwolennikami tych doktryn. Zwróć tylko waszą uwagę na te aspekty, które nawet ich najgorętsi

rzecznicy muszą uznać za *ich słabe punkty*.

Pierwszy – Kalwinizm mówi, że Bóg jest wszechwiedzący: On znał koniec na początku, a ponieważ „wszystkie Jego zamierzenia muszą się spełnić”, to On nigdy nie zamierzał zbawić nikogo oprócz nielicznych – prawdziwego Kościoła, maluczkiego stadka. Tych On wybrał i predestynował do wiecznego zbawienia; wszyscy inni zostali podobnie predestynowani i wybrani do pójścia do piekła, bo „[...] znajome są Bogu od wieku wszystkie sprawy jego”.

Ma to swoje dobre cechy. Pokazuje, całkiem prawidłowo, Boską *Wszechwiedzę*. Byłby to nasz ideał WIELKIEGO Boga, gdyby nie to, że brakuje tu trzech podstawowych cech wielkości, a mianowicie MIŁOSIERNIA, MIŁOŚCI i SPRAWIEDLIWOŚCI, i żadna z tych cech nie przejawia się w przyprowadzeniu na świat stu czterdziestu dwóch miliardów stworzeń *przeklętych* zanim nawet się one narodziły i oszukanych zapewnieniami o miłości. Nie, nie. „*Bóg jest miłością*”; „*Bóg jest sprawiedliwy*”; „*Bóg jest miłosierny*”.

Drugi – Armianizm mówi: Tak, „[...] Bóg jest miłością [...]”, i wprowadzając ludzkość na świat, On nie chciał im nic zaszkodzić, tylko uszczęśliwić. Ale Szatanowi udało się skusić Adama; w ten sposób „[...] grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć [...]” i od tego czasu Bóg czyni wszystko, co w Jego mocy, aby wybawić człowieka od jego nieprzyjaciela, nawet darował Swego Syna, i chociaż teraz, sześć tysięcy lat później, Ewangelia dotarła jedynie do bardzo niewielkiej części tych stworzeń, to jednak mamy *nadzieję i ufamy*, że w ciągu kolejnych sześciu tysięcy lat, poprzez energię i liberalność Kościoła Bóg do tego stopnia uleczy zło wprowadzone przez Szatana, że wszyscy będą przynajmniej mogli poznać Jego miłość, a znajomość Boga będzie współistniała ze znajomością zła.

Godną pochwałą cechą tego poglądu jest to, że akceptuje oświadczenie, że „*Bóg jest miłością*”. Niemniej jednak, chociaż jest On pełen miłościwych i dobroczynnych planów dla Swoich stworzeń, to brakuje Mu *zdolności i wcześniejszej wiedzy* adekwatnej do spełnienia tych zamiarów.

Podczas gdy Bóg zajęty był aranżowaniem i obmyślaniem dobra dla Swoich nowo stworzonych dzieci, Szatan wślizgnął się, i jednym posunięciem zniweczył wszystkie Boże plany, i w jednej chwili wprowadził grzech i zło między ludzi do takiego stopnia, że Bóg nawet korzystając z całej swojej mocy, potrzebuje dwunastu tysięcy lat na przywrócenie sprawiedliwości do takiego stopnia, by człowiek miał możliwość wybrania Dobra tak samo *łatwo* jak Zło, i sto czterdzieści dwa miliardy ludzi z minionych sześciu tysięcy lat, a także wiele więcej dalszych istnień w przyszłości, zostały *stracone na całą wieczność*, pomimo Boskiej miłości dla nich, ponieważ Szatan wmieszał się w Jego plany, czego Bóg nie przewidział. W ten sposób Szatan, na złość Bogu, otrzymuje stu ludzi do piekła, aby Bóg otrzymał tylko jednego do chwały. Ten pogląd musi

wzmocnić ludzkie uznanie dla Szatana, pomniejszając zarazem ich szacunek dla Tego, który „[...] rzekł, i stało się; on rozkazał, a stanęło”.

Ale jakże odświeżające jest dla nas odwrócenie się od tych fragmentów prawdy, gdy są one rozważane osobno, i

Dostrzeżenie Harmonijności

i piękna, kiedy one są połączone. Jak podczas obecnego i minionego wieku, Bóg przez głoszenie Swego Słowa, *wybiera* lub gromadzi Kościół wieku Ewangelii. Jak mądrze dozwolił On na to, by zło weszło na ten świat, by mógł rozwinąć Swój kościół, który dzięki temu został „uczyniony doskonałym przez cierpienie”, przygotowywany do chwalebного dzieła w przyszłości; i jak *masy* ludzkości, choć obecnie nie znajdują się na próbie, to jednak zdobywają wiedzę i doświadczenie przez kontakt z grzechem, co, jak On przewidział, będzie dla nich najlepsze; i co więcej, w jaki sposób wykorzystał On okazje, w powiązaniu z planem, Jego planem, by okazać nam Swą wielką miłość, przez takie zaaranżowanie spraw, że śmierć Chrystusa była konieczna dla naszego wyleczenia się z grzechu, i następnie danie Go za darmo, by stał się „[...] ubłaganiem za grzechy nasze; a nie tylko za nasze, ale też za grzechy *wszystkiego świata*”, a w przyszłej dyspensacji – „nowe niebiosy i nową ziemię” (Obj. 21:1-10; Obj. 22:17) – kiedy to „Duch i oblubienica mówią: Przyjdź! [...] A kto pragnie, niech przyjdzie; a kto chce, niech bierze wodę żywota darmo”. On pokaże nam Swą „*Wolną Łaskę*” w najpełniejszej mierze.

Czyż tego właśnie nie naucza słowo Boże? Człowiek nigdy by nie wymyślił tak *chwalebного planu* zbawienia. Prawdziwie Bóg powiedział: „Boć zaiste myśli moje nie są jako myśli wasze ani drogi wasze jako drogi moje”. Odtąd, kiedy zwracamy się do Niego słowami „Ojczy nasz”, niech to przywiedzie nam na pamięć, że Jego miłość i współczucie daleko przewyższają litość naszych ziemskich rodziców, i kiedy coraz głębiej studiujemy Jego słowa i staramy się „*wzrastać w łasce, znajomości i miłości Bożej*”, pamiętajmy zawsze, że:

„Ślepa niewiara z pewnością pobłądzi,
Na próżno szukając Jego dzieła.
Bóg sam siebie tłumaczy i sądzi,
By cała ludzkość plan Boży pojęła”.

(cytat z ostatniej zwrotki pieśni „Bóg działa w tajemniczy sposób”, autorstwa Williama Cowpera <1731-1800> – przyp. tłum.)

Widząc, jak wiele z wielkiego planu Bożego czeka z wypełnieniem na przyjście Chrystusa, i mając

zaufanie, odkrywszy powód *dla*czego Chrystus przychodzi, czy moglibyśmy nie pomóc w tym, miłując Jego przyjście? W następnej części mamy nadzieję zbadać z wami, co Biblia uczy o tym, *jak Chrystus przychodzi*.

=====

— Lipiec 1879 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.